Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 22 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr 230 (1142)

Normalizacja życia w Berlinie

Komendant radziecki podejmuje inicjatywę dla zrealizowania uchwał Konferencji Paryskiej

W gmachu Sojuszniczej Rady Kontrolnej odbyła się **konsultacyjna narada komendantów Berlina.** W naradzie, której przewodniczył komendant amerykański, generał bryga dy **Howley**, uczestniczyli: generał-major **Kotikow** (ZSRR), generał dywizji **Ganval** (Francja), generał-major **Born** (Anglia).

Komendanci doszli do wstępnego porozumienia w sprawie uznania ustawowej ważności znaczków pocztowych strefy wschodniej oraz sektora wschodniego w sektorach zachodnich, oraz ustawowej ważności znaczków pocztowych sektorów zachodnich Berlina w sektorze wschodnim i w strefie wschodniej. Odpowiednio do tego ma być **skasowana dodatkowa opłata za korespondencję pocztową.** Ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii na żądanie komendanta amerykańskiego odroczono do następnej narady.

Poza tym została uregulowana kwestia **trybu dostaw korespondencji pocztowej z zachodnich stref Niemiec do Berlina.**

Komendant radziecki zaproponował omówienie sprawy **przyciągnięcia przedstawicieli niemieckich organizacji zachodniej i wschodniej części miasta do pracy w dziele normalizacji życia miejskiego.** Komendant radziecki powiedział przy tym, co następuje:

„Na naradzie komendantów rozpatrzyliśmy szereg konkretnych kwestii dotyczących normalizacji życia w Berlinie. Dotyczą one różnych dziedzin życia miejskiego: ochrony zdrowia, poczty, weterynarii, gospodarki komunalnej i innych. Wszystko to są sprawy fragmentaryzowane, lecz mają one doniosłe znaczenie dla normalnego życia ludności berlińskiej.

Istnieją, niewątpliwie, również inne kwestie. Zdaniem komendantury radzieckiej, wszystkie te kwestie mogłyby być efektywnie omówione i przynajmniej w znacznym stopniu uzgodnione z organami niemieckimi.

Wobec istnienia w Berlinie dwóch magistratów, również zrealizowanie już osiągniętych uchwał w znacznym stopniu zależy od kontaktu organów niemieckich.

Konieczność przyciągnięcia organów niemieckich podkreślona jest w punktach 4 i 6 Paryskiego Komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z dnia 20 czerwca 1949 roku. Należy uwzględnić te wskazówki i znaleźć praktyczne metody dla ich realizacji".

Wniosek radziecki przyjęty został przez amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego komendantów do przestudiowania i zostanie omówiony na następnej konsultacyjnej naradzie komendantów.

Poza tym komendant radziecki zgłosił na naradzie także niektóre inne **wnioski praktyczne, dotyczące normalizacji warunków życia w mieście, a mianowicie:**

1. Przywrócenia w Berlinie sieci sklepów i restauracji umożliwiających mieszkańcom miasta nabywanie bez przeszkód na kartki produktów żywnościowych lub odżywanie się w restauracjach, niezależnie od tego w jakim sektorze miasta zamieszkują.

2. Usunięcie przeszkód w zaopatrywaniu instytucji leczniczych i aptek Berlina w medykamenty i narzędzia medyczne.

3. Ustalenie jednolitych zasad walki z chorobami wenerycznymi w Berlinie.

4. Ustalenie jednolitych środków walki z dżumą świńską i innymi chorobami zwierząt domowych w Berlinie.

Ze swej strony amerykański i francuski komendanci zgłosili wnioski **omówienia niektórych kwestii miejskiej łączności i finansów.**

Wszystkie te wnioski zostaną rozpatrzone na następnej naradzie komendantów.

Fakty mówią za siebie

Na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Zgorzelcu, woj. wrocławskie, w dyskusji nad referatem na temat stosunków między państwem a kościołem, zabrał głos ks. Marian Sulemirski, proboszcz parafii Pieńsk, który powiedział m. in.:

„Wysoka Rado, co do referatu nie będę dyskutować, ponieważ w nim były poruszane fakty, a fakty mówią za siebie i każdy sam potrafi wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.

Pragnąc wypowiedzieć się w sprawach, które dziś tak bardzo każdego obchodzą, chciałem zaznaczyć, że pochodzę z ludu jako syn robotnika i wiem, bo sam zaznałem, co to jest bieda. Nie raz i po kilka dni chleba nie mieliśmy w domu, a dziś obserwuję, że największą troską naszego Rządu jest polepszenie bytu chłopa i robotnika i to polepszenie z każdym rokiem bardzo postępuje naprzód.

Któż z robotników mógł przed wojną marzyć o tym, by mógł leczyć się w uzdrowiskach, czy wyjeżdżać na wczasy? Dziś każdy ma możność uczyć się, czy też uzupełniać swoje wykształcenie, więcej — dziś Państwo dąży, by w ogóle analfabetyzmu nie było.

Ileż już Państwo razem z ludem pracującym i chłopem uczyniło dla odbudowy naszego przemysłu, mieszkań, rolnictwa. Wystarczy pomyśleć, o takich osiągnięciach, jak most Poniatowskiego, trasa W—Z, jak nowootwarta rozgłośnia Polskiego Radia Raszyn, czy radiofonizacja miast, wsi i szkół.

Do tego jeszcze trzeba dodać, że w swej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej na Terenie Pieńska nie spotkałem się z żadnym utrudnieniem, przeciwnie, gdy jakaś nieodpowiednia jednostka próbowała mi utrudnić pracę, zawsze władza państwowa, czy powiatowa, czy nawet partia brały mnie w obronę. Przyobiecano nam pomoc materialną w odbudowie kościoła.

Dzięki temu wszystkiemu nie tylko jako Polak, ale i jako kapłan jestem i chcę być lojalnym wobec swego Państwa i Rządu".

Radzieckie ZZ obradują

Troska o człowieka i jego pracę

Przemysł hutniczy produkuje więcej, niż przed wojną

W Moskwie toczą się obrady **II Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR.** W obradach biorą również udział kierownicy ministerstwa i przedsiębiorstw przemysłu hutniczego i Ministerstwa Budowy Zakładów Ciężkiego Przemysłu.

Porządek dzienny obrad obejmuje sprawę **realizacji umów zbiorowych w przemyśle hutniczym, sprawę wykonania planu budownictwa mieszkaniowego** przez Ministerstwo Budowy oraz **sprawozdanie delegacji radzieckiej z Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie.**

Jak wynika z wygłoszonych referatów i przemówień, **przemysł hutniczy ZSRR przekroczył już przedwojenny poziom produkcji** we wszystkich podstawowych dziedzinach. Tempo pracy tego przemysłu **wzrasta systematycznie.**

Decydującą rolę odgrywa przy tym **współzawodnictwo socjalistyczne,** które obejmuje **ponad 90 proc. hutników radzieckich.** Ich racjonalizatorskie propozycje, wniesione i urzeczywistnione w roku bieżącym dadzą **200 milonów rubli oszczędności.**

Mimo ogromnych zniszczeń spowodowanych przez wojnę, **odbudowano już niemal całą przedwojenną powierzchnię mieszkaniową,** którą dysponowały przedsiębiorstwa hutnicze. Hutnicy radzieccy posiadają około **230 klubów i pałaców kultury,** około **270 bibliotek, 180 kin, 55 węzłów radiowych.**

Związek Zawodowy Hutników wydatkuje w roku bież. **na prace kulturalno-oświatowe 72 miliony rubli.**

Szczególna troska i względy dla czołowego polakożercy

Takie jest oblicze Watykanu

Papież wyznacza nuncjusza przy „rządzie" zach. Niemiec

Jak donoszą dzienniki rzymskie, dobrze poinformowane w sprawach Watykanu papież zamierza we wrześniu br. wyznaczyć nuncjusza przy „radzie" Niemiec zachodnich. Nuncjuszem papieskim w Bonn ma zostać Valeri, który był przedstawicielem Watykanu w Paryżu w okresie okupacji niemieckiej.

W kołach dziennikarskich podaje się, że kandydaturze tej przeciwstawiają się Amerykanie, którzy pragnęliby, by nuncjuszem papieskim w Niemczech zachodnich był obywatel amerykański, a mianowicie Muench, który pełni obecnie funkcje tymczasowego przedstawiciela Watykanu we Frankfurcie.

* * *

Donoszą z Berlina, że specjany wysłannik Watykanu dr. Griendel odwiedził przywódcę CDU Adenauera i odbył z nim konferencję. W kołach dziennikarskich podaje się, że dr. Griendel przedstawił Adenauerowi życzenia Watykanu w związku ze staraniami Adenauera o utworzenie „rządu" zachodnio-niemieckiego.

Dr. Griendel przedstawił również Adenauerowi stanowisko Watykanu w sprawie ewentualnej koalicji CDU z SPD.

Jak wiadomo, Adenauer jest czołowym przywódcą kampanii antypolskiej, prowadzonej w zach. Niemczech.

Jest on również motorem kampanii, „domagającej się" rewizji zachodnich granic Polski.

Strajki w Finlandii

Od kilku dni Finlandię ogarnia fala strajków. 17 porzucili pracę robotnicy budowlani, 18 robotnicy portowi i niektórych gałęzi przemysłu spożywczego. Liczba strajkujących — wraz ze strajkującymi w innych gałęziach przemysłu — wynosiła onegdaj kilkadziesiąt tysięcy osób.

W czwartek wieczorem w miejscowości Kemi policja napadła na robotników wracających z wiecu. Napadnięci zaczęli się bronić. Wówczas policjanci otworzyli ogień z pistoletów automatycznych i obrzucili robotników bombami z gazami łzawiącymi. Jeden robotnik został zabity, a 9 odniosło rany.

Następnie policja wtargnęła do lokalu partii komunistycznej w Kemi i skonfiskowała szereg dokumentów. Dotychczas aresztowano 17 osób, m. in. męża zaufania robotniczych organizacji zawodowych, Raati.

Dziennik „Fuekansan Sauomat" donosi, że w całej Finlandii robotnicy pracujący przy wyrębie lasu ogłosili strajk.

Wielkie zainteresowanie wystawą polską w Moskwie

Bilans pierwszego dnia otwarcia wystawy przemysłu polskiego w Moskwie świadczy o **ogromnym zainteresowaniu społeczeństwa radzieckiego dla wystawy,** ilustrującej dorobek Polski Ludowej.

W sobotę od godz. 17-ej tj. od chwili otwarcia wystawy dla publiczności **około 10 tys. osób zwiedziło pawilony polskie.**

B. bojownicy o wolność

Zjazd woj. łódzkiego

przed połączeniem się w jednolity zw. kombatancki

Przed mającym nastąpić w dniu 1 września połączeniem Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Dąbrowszczaków, Związku Weteranów Powstań oraz innych związków kombatanckich, w całej Polsce odbywają się wojewódzkie zjazdy tych organizacji.

Na zjazdach tych dokonywany jest wybór delegatów na Krajowy Zjazd Połączeniowy w Warszawie.

* * *

W zjeździe delegatów związków kombatanckich z woj. łódzkiego, który odbył się w dniu 21 bm., udział wzięli: wojewoda łódzki ob. Szymanek, prezydent m. Łodzi ob. Minor, oraz przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na zjeździe, który odbył się pod przewodnictwem prezesa Związku, ob. Domagalskiego, referat wygłosił wicewojewoda Szaniawski. Po sprawozdaniu z działalności Związku, uczestnicy Zjazdu w obszernej dyskusji dali wyraz swojej solidarności z całokształtem polityki Rządu Polskiego. Następnie zjazd wybrał 52 delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Podobne zjazdy odbywają się w szeregu innych miast na terenie kraju.

Płoną lasy we Francji

Jak donoszą z Paryża, w pobliżu Bordeaux trwa od paru dni pożar, który ogarnął tysiące ha terenów leśnych. Pożar zagraża kilku miejscowościom. W płomieniach zginęło, według tymczasowych obliczeń, przeszło 100 osób. Dotąd znaleziono zwęglone zwłoki 80 osób.

Na miejsce pożaru skierowano oddziały wojskowe oraz straży pożarnej. Straty spowodowane pożarem, są ogromne.

Do niedzieli wieczorem sytuacja nie została jeszcze opanowana przez straż pożarną.

—o—

200 tys. dzieci chłopskich korzystało z opieki w czasie pilnych prac na roli

Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w lipcu i sierpniu rb. w całym kraju **4 tys. sezonowych dziecińców,** w których znalazło troskliwą opiekę **135 tys. dzieci mało i średniorolnych chłopów.**

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w rb. ponad **1.000 sezonowych dziecińców wiejskich** dla ponad **64 tys. dzieci** mało i średniorolnych chłopów w województwach rzeszowskim, kieleckim i lubelskim.

Wspólna akcja Związku Samopomocy Chłopskiej i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci umożliwiła w rb. zorganizowanie opieki dla ok. **200 tys. dzeci chłopskich w okresie najpilniejszych prac polnych.**

Dzięki wydatnej pomocy Państwa

WIEŚ dźwiga się ze zniszczeń wojennych

Odbudowano już czterysta dziesięć tysięcy zagród

Barbarzyńskie spalenie w roku 1939 wsi Warki przez hitlerowców zapoczątkowało falę zniszczenia, która pochłaniając całe połacie naszego kraju nie oszczędziła także i wsi.

Według danych statystycznych w czasie wojny zniszczono w Polsce ponad 450.000 zagród, co stanowi 22 proc. wszystkich zagród, jakie posiadaliśmy w r. 1949. Jeżeli dodamy do tego i te wsie, które padły już po wyzwoleniu ofiarą band NSZ i UPA — **możemy sobie wyobrazić ogrom szkód, jakie ponieśliśmy na tym odcinku.**

Jednym więc z pierwszych poczynań naszego rządu była **odbudowa wsi, zapoczątkowana jeszcze w roku 1945.** W pierwszych latach powojennych pomoc Państwa przeznaczona była głównie dla mieszkańców województw przyczółkowych, gdzie zniszczenia wynosiły **ponad 50 proc. wszystkich start oraz Ziem Zachodnich, na których zniszczono 27,5 proc. ogólnego stanu gospodarstw.**

Do 1948 roku włącznie chłopi odbudowali w całym kraju przy pomocy Państwa 210.224 zagród wiejskich, zabudowano przeszło 3.000 nowych gospodarstw poparcelacyjnych, oraz odbudowano około 12.000 budynków użyteczności publicznej, jak szkoły, domy ludowe, ośrodki zdrowia itp.

Pomoc Państwa wyraża się obecnie przede wszystkim **w udzielaniu chłopom długoterminowych kredytów.** Do końca 1948 r chłopi wyłącznie prawie mało i średnio rolni otrzymali od Państwa **12 miliardów zł. kredytu, przy bardzo korzystnym dla nich, gdyż zaledwie 2 proc. oprocentowaniu rocznym.**

Biuro Budownictwa Wiejskiego dostarczyło na wieś znacznych ilości maszyn, **które umożliwiają chłopom produkowanie z miejscowego surowca materiałów budowlanych przez co znacznie obniżają się koszty budownictwa.**

Duże znaczenie dla chłopów posiadają dostarczane przez BBW projekty wzorcowych budynków, mieszkalnych i inwentarskich, łącznie z kosztorysami dzięki czemu koszty budownictwa ulegają znacznej obniżce oraz możliwa staje się racjonalna budowa.

Koszt projektu jednego budynku opracowany prywatnie dochodzi do 80 000 zł, podczas gdy za wzorcowy projekt **chłopi płacą zaledwie 200 zł.** Należy przy tym dodać, że istnieją duże możliwości wyboru budynków, ponieważ do chwili obecnej opracowano ok. 15 typów projektów.

Oprócz zagród odbudowanych przy pomocy Państwa, **prawie 200 000 gospodarstw odbudowali chłopi własnymi środkami.** Szczególnie dużo zagród odbudowano w 1948 r., tj. kiedy Rząd Ludowy wprowadził stałe, opłacalne ceny na produkty rolne.

Do 1948 r. chłopi odbudowali, bądź przy pomocy Państwa, bądź też sami, **ogółem ponad 410.000 zagród.** W roku obecnym odbudowanych będzie jeszcze ok. 13.000 dalszych gospodarstw wiejskich, **na co Państwo przeznaczyło ok. 2,5 miliarda zł.**

Po zakończeniu 3-letniego planu masowe zniszczenia w województwach przyczółkowych będą prawie całkowicie usunięte. Pozostałe jeszcze ok. 40 — 50.000 zagród, odbudowane będą w ciągu najbliższych lat.

Ponieważ odbudowa masowych zniszczeń wojennych na wsi dobiega końca, **6-letni plan przewiduje przede wszystkim nowe budownictwo. Powstanie w tym okresie tysiące nowych budynków zarówno u indywidualnych gospodarzy, we wsiach poparcelacyjnych jak i w powstających spółdzielniach produkcyjnych.**

Już w r.b. oprócz kredytów na odbudowę zniszczeń wojennych, pomoc Państwa obejmuje w znacznym stopniu nowe budownictwo w spółdzielniach produkcyjnych.

Deszcze padają a grzybów jest mało

Mimo padających deszczów, grzybów w tym roku jest wyjątkowo mało. Na targowiskach można spotkać tańsze gatunki, jak kurki i gąski. Cena ich waha się od 90 do 150 zł. za kg. Pojawiające się gdzieniegdzie borowiki (prawdziwce) i maślaki kosztują ponad 300 zł. za kg.

Poza tym brak grzybów na rynku tłumaczy się tym, że duże ilości wędrują do fabryk na marynaty. (k)

Ceny fotografii i odbitek będą znormalizowane

Komisja Cennikowa na m. Łódź przystąpiła do opracowania projektu cennika dla łódzkich zakładów fotograficznych.

Do cennika wprowadzone będą opłaty nie tylko za zdjęcia zawodowe do legitymacji, ślubne itp., ale również za wszelkiego rodzaju prace dla amatorów, a więc za wywoływanie błon, odbitki stykowe, powiększenia itp.

Wprowadzenie takiego cennika okazało się konieczne z uwagi na mającą się niedługo rozpocząć akcję wydawania dowodów osobistych, co spowoduje wielki napływ klientów do zakładów fotograficznych. Poza tym w niektórych zakładach pobierane są zbyt wysokie opłaty za różne prace, co odstrasza amatorów fotografii. (s)

Radiatory do centralnego ogrzewania

dla nowych domów masowo produkuje fabryka im. Strzelczyka

W pierwszych miesiącach nowego roku zostanie przeniesiony z ul. Piotrkowskiej na Chojny dział odlewni radiatorów i pieców do centralnego ogrzewania Państw. Fabryki im. J. Strzelczyka.

Zainstalowanie i rozszerzenie tego działu w nowym pomieszczeniu przy ul. Rzgowskiej **będzie miało zasadnicze znaczenie dla coraz bardziej rozwijającego się budownictwa mieszkaniowego.** Załoga fabryki obiecała bowiem **pokryć całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Znaczy to, że każdy nowy dom będzie mógł w terminie otrzymać całą instalację potrzebną do centralnego ogrzewania.**

Znaczy to także, że dzięki produkcji fabryki na Chojnach w kraju pozostanie pokaźny pakiet dewiz, za które teraz musimy częściowo kupować ten sprzęt za granicą.

Przeprowadzka odlewni Fabryki im. Strzelczyka jest pierwszym krokiem w realizacji planu przestrzennego nowej Łodzi. Plany urbanistyczne przewidują bowiem przeniesienie wszystkich większych ośrodków przemysłowych poza miasto ze względów tak zdrowotnych jak i estetycznych. (w)

Nasze Pacoły

ZB. R. D. SZCZECIN: Proszę sprawę dziecka załatwić w Urzędzie Stanu Cywilnego. Niestety, nie znamy adresu. Może zapyta się Pan o takowy pierwszego lepszego milicjanta, lub w Zarządzie Miejskim m. Szczecina.

* * *

NINA SITKOWSKA: Proszę zwrócić się do Wydziału Młodzieżowego Zarządu Główn. Związku Włókniarzy ul. Sienkiewicza 13. Tam otrzyma Pani adresy swych czeskich kolegów i koleżanek, z którymi będziecie mogły korespondować.

* * *

LUCYNA SZYMAŃSKA z WARSZAWY: Zasadniczo dzieci obowiązane są łożyć na utrzymanie swych rodziców w wypadku ich niezdolności do pracy spowodowanej starością lub chorobą. Jeżeli jednak w Pani sytuacji sprawa przedstawia się w ten sposób, jak Pani nam podała, musi Pani przy pomocy dowodów i świadków sprawę przeprowadzić przez sąd.

* * *

ZMARTWIONA: Naturalnie, że tytuł przodownika to poważny awans społeczny, a przede wszystkim dowód, iż narzeczony Pani to człowiek wartościowy i dzielny, na którym można polegać. Radzimy nie oglądać się za innymi, a więcej uwagi poświęcić człowiekowi, z którym ma Pani zamiar związać swe życie. Może wtedy dostrzeże Pani te wartości, które dotychczas uważała Pani za nieistotne dla Waszego przyszłego pożycia.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA MATKA: Proszę jak najszybciej ugłosić się do Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113 i tam przedstawić całą sprawę. Powinna Pani pamiętać, że w tym wszystkim największą ofiarą jest dziecko i że Pani obowiązkiem jako matki jest starać się, by dziecko to nie cierpiało głodu ani innych niewygód. Jeżeli chodzi o pracę, to niech Pani nie myśli o zarabianiu śpiewem czy innymi, temu podobnymi sposobami, ale proszę podjąć się roboty, którą na pewno Pani będzie mogła wykonać. Proszę zasięgnąć bliższych informacji pod podanym powyżej adresem. Gdyby nie mogła Pani załatwić tej sprawy, proszę zgłosić się któregokolwiek dnia do nas.

Należności dolarowe b. jeńców wojennych

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że celem otrzymania od władz amerykańskich niewypłaconych dotąd należności za pracę wykonaną przez byłych jeńców niemieckich, którzy przebywali pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., a obecnie posiadają obywatelstwo polskie — należy niezwłocznie dokumenty otrzymane z tego tytułu przez b. jeńców niemieckich („certificate of credit" i „payment order" czyli tzw. czeki), przesłać listem poleconym (w terminie nieprzekraczającym 2 tygodnie od dnia ogłoszenia) do Narodowego Banku Polskiego, Departament Zagraniczny, Wydział Walutowy — Warszawa, ul. Fredry 8.

172)

— Dokądkolwiek mnie zaprowadzisz!

Wyszli razem na ulicę. Fahira w swojej europejskiej sukni i białym manteau, jak gdyby upodobniła się nagle do innych pań przechodzących szerokim bulwarem.

Noc jest ciepła, sierpniowa. Oni, trzymając się za ręce, przechodzą parę kroków i nagle Strzelmirski odruchowo zatrzymuje się, porażony płazim spojrzeniem szarych, bezbarwnych oczu.

Obok — nieruchomo jak martwy pień — stał van Malten. Opierał się o swoją czarną laskę, twarz zaś miał białą, jak śmiertelne giezło.

Czyżby czekał na kogoś? Chyba, że tak. Jednakże nie dał tego poznać po sobie, ale automatycznym ruchem zdjął kapelusz i ukłonił się: może nawet bardziej nisko, niż wypadało.

Tancerka raczyła mu się odkłonić skinieniem swoich długich rzęs i z demonstracyjną czułością przytuliła się do Strzelmirskiego.

— I znowu on! — szepnęła. — Ale to nic. Jestem zadowolona, że nas widział razem! Może to wyleczy go wreszcie z pewnych złudzeń!

Opodal na zakręcie czekało jasno-szafirowe auto — auto Fahiry.

Szofer, senegalski Murzyn, na widok swojej pani błysnął białkami i szybko otworzył drzwiczki wozu.

Rzuciła mu jakiś adres, Strzelmirski zaś, kiedy już ruszyli, obejrzał się i zauważył, że w ślad za ich szafirowym samochodem ruszyła ogromna ciemno-kobaltowa limuzyna.

— A jednak mimo całej swoje pozornej martwoty ten holenderski milioner umie być rzutkim i przedsiębiorczym! — pomyślał Leszek, a równocześnie odszukał w ciemności dłoń Fahiry.

— Dokąd mnie wieziesz ?— zapytał.

— Zobaczysz! — uśmiechnęła się, podczas gdy równo, spokojnie szumiał motor mknącego naprzód wozu.

Zatrzymali się przed rzęsiście iluminowaną restauracją.

Wciąż trzymając się za ręce weszli do środka.

— Stół dla łaskawego państwa ?— podbiegł do nich maitre d'hotel.

— Tak jest, stolik na dwie osoby w zacisznym chambre separee — zadysponowała tancerka.

Gabinet był wytworny, zaciszny, przytulny: jakby stworzony do zwierzeń.

Starszy kelner wsunął się bezszelestnie i spojrzał pytająco na swoich gości.

— Powolisz, że sama zadysponuję kolację i że cię ugoszczę! — Fahira wzięła do rąk kartę, wybrała przystawki, wina i potrawy.

Kolacja jest luksusowa. Ryby, dziczyzna, ale oni oboje nie mają apetytu. Nie jedzenie im teraz w głowie. Spróbowali trochę tego, trochę tamtego i odłożyli widelce. — Tylko piją dużo, wino zaś jest mocne, szampańskie.

— Czy pamiętasz? — pyta Fahira, biorąc z półmiska ciężką kiść ogromnych winogron — tamte winogrona, jakie dwa dni po naszym poznaniu jedliśmy razem w oazie Seff? Były drobne i trochę cierpkie, a jednak tamtych winogron nie oddałabym za wszystkie winnice świata: bo wtedy, kiedy je jadłam, byłam naprawdę bardzo szczęśliwa!

Podniosła do góry kieliszek, spojrzała pod światło i odstawiła go znowu.

— Wieczerza, którą cię dzisiaj ugościłam, jest suta i bogata, ale mnie znowu przypominają się wieczorne posiłki, jakie zwykle jadłam w domu: trochę jęczmiennego placka, garstka suchych daktyli, czasem kubek koziego mleka i to było wszystko. Dziś mogę pozwolić sobie na niejedno — na najdroższe potrawy i najbardziej wyszukane napoje — a jednak w tych wspaniałościach nie potrafię znaleźć smaku. I tęsknię za pustynią, za tamtym suchym jęczmiennym plackiem, za tamta garstka daktyli

— Więc dlaczego rzuciłaś tę swoją ojczyznę?

— Bo bardziej niż pustynię pokochałam ciebie: i musiałam cię odnaleźć! — powiedziała z rzewną prostotą.

Strzelmirski, trochę wzruszony zadzwonił na kelnera i szepnął mu coś do ucha, kelner zaś wrócił niedługo potem niosąc na tacy... gaść daktyli.

— Oto masz to, za czym tęskniłaś! — uśmiechnął się potem do Fahiry.

Młoda Arabka wyjęła z miąższu owocu pestkę, połowę zjadła sama, resztę wsunęła Strzelmirskiemu w usta.

— Tak zawsze jedliśmy razem daktyle! Pamiętasz? — znikły nagle malowane ścianki restauracyjnego gabinetu, rozpłynęły się lampy i kryształowe lustra, a im wydało się, że siedzą obok siebie pod samotną palmą, rosnącą na skraju oazy Seff i podczas kiedy szeleści nikle wiatrem przesypywany piasek, oni miłośnie spoglądają sobie w oczy...

Z tego rozmarzenia zbudziło ich dyskretne pukanie.

Wszedł znowu kelner, który lekko skłoniwszy się położył przed Fahirą bilecik.

— Ten pan pyta, czy będzie odpowiedź?

Rzuciła okiem na biały arkusik i potrząsnęła głową.

— Proszę powiedzieć, żeby nie czekał! Nie przyjdę, a on sam wie, dlaczego!

— Słucham pani! — kelner wysunął się z gabinetu, Fahira zaś odpowiedziała na pytające spojrzenia Strzelmirskiego.

d. c. n

PRZYGODY WICKA I WACKA

WICEK: — Zasiedziałeś się i przez ciebie późno wracamy do domu...
WACEK: — Nic podobnego! Mrugałem przecież na ciebie od godziny, a tyś udawał, że nie widzisz!

WACEK: — Zaświeć jeszcze jedną zapałkę! Klucz się nie przekręca!...
WICEK: — To zostaw, bo go złamiesz! A ja skoczę do dozorcy po jakiś łom! Wyważymy drzwi!

WICEK: — Panie Alojzy! Pożycz pan jakiegoś drąga! Drzwi się nam zacięły i musimy wyważyć!...
DOZORCA: — Ano dam! Tylko że panowie tak po nocy hałasują...

LITERAT: — Napad! Bandyci!...
WACEK: — Najmocniej przepraszam! Zmyliłem się po ciemku!
WICEK: — Ach ty łamago! Cudze drzwi chciałeś otwierać?...

Zamiast książki — łopata

Przyszli akademicy

pomagali wczoraj budować linię tramwajową

Dobry przykład mieszkańców Chojen, którzy kilka miesięcy temu pomogli zbudować nową linię tramwajową przy ul. Jarosława Dąbrowskiego — znalazł naśladowców.

Oto w dniu wczorajszym wzdłuż nowej trasy, wytyczonej pod budowę linii tramwajowej na Cygankę, pojawiły się grupy młodzieży z łopatami i kilofami w ręku, by wziąć udział w pracach. Była to młodzież przygotowująca się do egzaminów na łódzkie wyższe uczelnie, która czynem swym pragnęła zamanifestować swą serdeczną łączność z chłopsko-robotniczą ludnością tego osiedla.

Niewątpliwie pomoc społeczeństwa na tym się nie skończy i zostanie podjęta przez dalsze grupy świadomych swych obowiązków obywateli! (w)

—o—

Dwa razy

po milionie złotych

padło w Łodzi

Łodzi uśmiechnęło się szczęście w ostatnim dniu ciągnienia IV klasy Loterii Państwowej. Na 5 głównych wylosowanych nagród dwie w postaci milionów złotych padły na losy, sprzedane przez kolektury łódzkie.

Milion złotych padł na nr. 89237 i milion na nr. 80961. Nabywcami szczęśliwych losów okazali się pracownicy kilku firm w naszym mieście. Wygrana w postaci 3 milionów padła na nr. 60212. Los ten został sprzedany w Rzeszowie. Poza tym po milionie padło na nr. nr. 83290 (Poznań) i 21025 (Legionowo).

Pożar

Wczoraj, w późnych godzinach wieczornych, wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Progi we wsi Mileszki pod Łodzią.

Łódzka Straż Ogniowa zlokalizowała ogień nie zdołała jednak uratować już od zniszczenia płonącej zagrody. Pożar strawił dom mieszkalny oraz budynki gospodarskie. (w)

Po niedzieli!...

Pan Bąbelek żali się przed przyjacielem:

— Pomyśl, jakie męki znoszę przez moją żonę... W ogóle nie wiem, czego ona chce ode mnie.. Dam ci maleńki przykład: Wczoraj wieczorem siedzę i czytam gazetę... Ona siedzi obok i robi na drutach... W pokoju jest zupełna cisza... Nagle żona wstaje i powiada — „Wiesz, jesteś okropnie nudny". I powiedz, czego ona chce ode mnie? Przecież ja nie powiedziałem ani słowa!...

* * *

Pan Hipolit Przesada snuje wątek wspomnień.

— Miałem jednego przyjaciela... Dobry był chłop. Do szkoły razem chodziliśmy. Potem — wojna... Służyliśmy w jednym pułku. Spotkaliśmy się kiedyś w okopach... A tu granat — buch w mego przyjaciela! Starło go odrazu na miazgę. Granat wyrwał mu obie ręce i nogi, a głowę tośmy znaleźli w odległości 15 metrów...

— Ho, ho!... — dziwią się słuchacze. — A kto to był?...

— Radziejewski, mój kolega...

— Kapitan Radziejewski?... Przecież wczoraj widziałem go całego i zdrowego na ulicy?

— Tak?... Patrzcie państwo... To jednak wyliczał się z tych ran!...

Taksówek przybywa, dorożek ubywa

Taniej i szybciej

przewozi nas koń mechaniczny, niż dychawiczna szkapa. — Już 310 taksówek kursuje po ulicach Łodzi

Równocześnie z ogólnym rozrostem Łodzi rozwija się komunikacja na terenie miasta. Powstają nowe linie tramwajowe i autobusowe, zwiększa się ilość samochodów osobowych. **Na ulicach widać też coraz więcej taksówek, które po ustaleniu dla nich obowiązującej taryfy i zainstalowaniu liczników cieszą się dużym powodzeniem.**

Taksówka w tak dużym mieście, jakim jest Łódź, okazała się wprost niezbędnym środkiem komunikacyjnym. Gdy chodzi o załatwienie jakiejś pilnej sprawy, gdy decyduje każda minuta — **jest ona niezastąpiona.**

Toteż nic dziwnego, że sznury dorożek samochodowych na postojach wydłużają się coraz bardziej. **Przed wojną mieliśmy w Łodzi 232 taksówki.** Na dzień 1 stycznia 1947 roku **nie było jeszcze ani jednej w Wielkiej Łodzi.** Dopiero w połowie tego miesiąca ukazała się na ulicach miasta taksówka nr. 1, powitana z dużym zadowoleniem przez tych wszystkich, którzy musza od czasu do czasu korzystać z szybkiego środka lokomocji.

Zachęceni powodzeniem swego kolegi kierowcy łódzcy zaczynają gremialnie składać podania. **I oto na 1 stycznia 1948 roku w Łodzi kursuje już 71 taksówek.** Pojawiają się one jak grzyby po deszczu. Obecnie można już zobaczyć **wóz z numerem kolejnym 310!**

Nie wszyscy jednak cieszą się z tego. Coraz większa ilość taksówek i ich powodzenie **martwią bardzo dorożkarzy łódzkich, którzy zdecydowanie przeżywają kryzys w swym zawodzie.** Poczciwą szkapę dorożkarską wypiera konsekwentnie koń mechaniczny, ukryty pod lakierowaną pokrywą samochodu.

W przeciwieństwie do taksówek **liczba dorożek konnych raptownie maleje.** Przed samą wojną było w Łodzi aż 875 dorożek, których właściciele robili kokosy, wożąc „lepszych" gości za miasto, lub do domu z nocnych birbantek. Wówczas przekładano wehikuł konny ponad samochód, **gdyż kawalerska jazda ze stukaniem biczyska o podłogę dorożki dostarczała więcej przyjemności zawianym pasażerom, a poza tym łatwiej można było ochłodzić rozpaloną alkoholem twarz.**

Dzisiaj mało kto korzysta z niewygodnej, bo wolno jadącej dorożki. Takich birbantów na szczęście już nie mamy, a jeśli ktoś wypije sobie, to pieszo odbywa wędrówkę do domu. A gdy idzie o rzeczy istotne, o sprowadzenie lekarza, dojazd do dworca itp. **taksówka oddaje o wiele więcej korzyści, niż jej wiekowa konkurentka.**

Przyznać trzeba, że dorożkarze sami są sobie winni, że często wracają do domu bez „początku". I ich obowiązuje taryfa, ale mało kto jej przestrzega. **Za najmniejszy kurs żąda się po 250—300 złotych a że nie każdy może i chce tyle przepłacać — rezygnuje z usług mistrza bata i wsiada do taksówki.**

Jeszcze w zeszłym roku było w Łodzi **356 dorożek,** dzisiaj jest ich **zaledwie 250.** Wszystko wskazuje na to, że ilość ich będzie nadal topniała. Co młodsi dorożkarze rozglądają się za innym zawodem, starsi zazdroszczą im, ale nie mogą się zdecydować na zmianę i tkwią uparcie na koźle.

Zawód dorożkarza przejdzie niedługo do historii, tak samo jak zawód posłańca, którego wyparła poczta i telefon, tak samo jak zawód kaligrafa i inne, które zmiotła z życia rozwijająca się technika.

Ale — trudno. To są rzeczy nieuniknione. Wszystko co stare i złe musi ustąpić miejsca nowemu, dobremu! (o)

Taka „praca" nie popłaca!

Za „łańcuszek" i bimber

dobrana paczka powędrowała do Milencina

Nieduże, ale dobrane towarzystwo powędrowało w tych dniach z Łodzi do obozu pracy przymusowej.

Na okres 6-ciu miesięcy skierowano tam trzy osoby p. p. **Marię Olubek** z ul. Narutowicza 127, **Helenę Nowokuńską,** zam. przy ul. Nowotki 20 oraz **Mieczysława Kościelskiego** z ul. Kilińskiego 85.

Pani Maria chciała konkurować z Monopolem Spirytusowym i w tym celu **zainstalowała u siebie specjalny aparacik do produkcji bimbru.** Gdy pracownicy Komisji Specjalnej przybyli na miejsce, **aparat był w ruchu a p. Maria siedziała bezczynnie w fotelu. Teraz aparat jest unieruchomiony a jego właścicielka zajęta jest pożyteczniejszą pracą w Milencinie.**

Druga z pań — Nowokuńska **kupowała w nielegalnych źródłach mięso i wędliny,** którymi również nielegalnie handlowała. A towar taki, jak wiadomo, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ludności, która łatwo może się nim zatruć, bo mięso i wędliny z potajemnego uboju na rynek dostają się bez wszelkiego badania lekarskiego.

Stanisława Medyńska z ul. Kilińskiego 73 **sprzedawała na łańcuszku wódkę i oliwę,** przez co towar ten dochodził do klientów po znacznie wyższych cenach. Za uprawianie tego procederu p. Medyńska posiedzi **3 miesiące w obozie.**

Następnych dwoje pensjonariuszy Milencina — to również kobiety: **Zofia Królak** z ul. Andrzeja 45 i **Stanisława Stępska** z Krakowa. Pierwsza sprzedawała w swej owocarni wódkę, druga uprawiała w Łodzi handel łańcuszkowy tekstyliami. Obydwóm wymierzono po 2 miesiące pobytu w Milencinie.

Wykroczenia i nadużycia stanowczo nie popłacają. Komisja Specjalna za dobrze pracuje. Więc lepiej już, tak jak inni, wziąć się do uczciwej pracy! (s)

Aluminiowy trójkąt

uratuje twego psa!

Dodatkowe szczepienia przeciwko wściekliźnie

W dniu 18 bm. minął termin szczepienia psów przeciwko wściekliźnie. Do tego czasu we wszystkich punktach na terenie naszego miasta **zaszczepiono około 10 tys. psów, zabezpieczając je w ten sposób przed tą straszną chorobą, śmiertelną zarówno dla zwierząt jak i dla ludzi.**

Ponieważ jednak nie wszystkie jeszcze psy poddane zostały tym zabiegom — władze weterynaryjne postanowiły wyznaczyć **dodatkowe terminy szczepień.**

Dla psów, które przebywały wraz ze swymi panami na wczasach — wyznaczono dwa dni: **6 i 7 września.** Jeśli idzie o inne — właściciele ich obowiązani są przyprowadzić je w terminie do 7 września do następujących miejsc:

Przychodnia weterynaryjna przy ul. Nowotki 18 — szczepienia codziennie w godz. od 9 do 18 — psy z terenu I, II i III kom. kom. MO.

Państw. Klinika Zwierząt, ul. Kopernika 22 — szczepienia codziennie od 9 do 14 — psy z terenu IV, V, VIII kom. kom. MO.

Limanowskiego 40 — szczepienia we wtorki i czwartki od 16 do 17 — X, XI i XII kom. kom. MO.

Pabianicka 210 — poniedziałki, środy, piątki od 16 do 17 — XIII, XIV i XV kom. kom. MO.

Parkowa 1 — wtorki i czwartki od 16 do 17 — VI, VII, IX kom. kom. MO.

Zabieg wraz ze znaczkiem kosztuje 400 zł. Po 7 września wszystkie psy, które nie będą posiadały aluminiowego trójkąta z datą, **narażone będą na zniszczenie, gdyż czyściciele miejscy otrzymają polecenie wyłapywania tych zwierząt i to nie tylko z ulicy, ale również z podwórz a nawet mieszkań.** Komu więc zależy na tym, aby nie rozstawać się na zawsze ze swym ulubionym czworonogiem — winien natychmiast wypełnić ciążący na nim obowiązek! (k)

Nasi przodownicy

HENRYK ZYGMUNT

Najmłodszy rekordzista w nowym systemie pracy pomocnik z trójki murarskiej Lesiecza — jest w dobrym humorze.

— Czego mam się smucić, robota idzie mi jak z płatka, zarabiam nienajgorzej, majster na mnie nie narzeka... Czy to nie wystarczy? — wita nas z pogodnym uśmiechem.

— I jeszcze jedno — dorzuca — doprawdy lubię swoją pracę. Kiedy widzę jak z pod moich rąk wyrastają mury, w których kiedyś znajdą mieszkanie tacy jak ja, robotnicy i ich dzieci — czuję się bardzo potrzebny i wtedy mi wesoło, jakby mi kto krakowiaka na harmonii przygrywał!

19-letni Henryk Zygmunt jest dzielnym człowiekiem. Nie tylko zarabia sam na siebie, nie tylko kształci się w pożytecznym zawodzie, ale prócz tego utrzymuje swą młodszą siostrę, z którą razem mieszka w izdebce przy ul. Żeromskiego 111. Ojciec jego — robotnik jednej z fabryk częstochowskich może być dumny ze swojego syna!

Dokąd dziś pójdziemy

TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO— HALKA
KAMERALNY — Szczygli zaułek
OSA — Krawiec w Zamku

—o—

KINA

ADRIA — Kwiat miłości 16, 18, 20
BAŁTYK — Trójka trefl 17, 19, 21.
BAJKA — Noc grudniowa 18, 20
GDYNIA — Program aktualności
HEL — Wielka Nagroda 15,30, 18, 20,30
MUZA — Dziewczęta z baletu 18, 20.
POLONIA — Ulica Graniczna 15,30 18, 20,30
PRZEDWIOSNIE—Powrót do domu 16, 18 20
ROBOTNIK—Kariera 15,30 18, 20,30
REKORD — Zielone lata 15,30. „Przysięga" 18, 20,30.
ROMA — Miłość na Lekarstwo 18, 20.
STYLOWY — Śluby kawalerskie 16
Okoliczności łagodzące 18, 20.
ŚWIT Dusze czarnych 18, 20.
TATRY — Synowie 16, 18, 20
TĘCZA — Tragiczny pościg 17, 19, 21
WISŁA — Nowa Albania 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ — Nowa Albania 16,30, 18,30 20,30.
WOLNOŚĆ — Trójka trefl 16, 18, 20
ZACHĘTA — Gasnący Płomień 16, 18,30, 21.

Kolejarz — Legia 4:1 (3:0)

W meczu o mistrzostwo ligi Kolejarz Poz. pokonał Legię 4:1 (3:0). Warszawianie wystąpili bez Skromnego i Waśki, prezentując się mimo to b. dobrze. Bramki dla Kolejarza zdobyli Anioła (dwie), Białas i 1 samobójcza. Dla Legii — Sąsiadek.

Kto wygrał a kto przegrał?

W całym kraju rozegrano szereg spotkań towarzyskich w piłce nożnej, których wyniki przedstawiają się następująco:

Garbarnia — Lechia (Gdańsk) 2:2 (1:1)
Pomorze — Poznań 3:0 (0:0)
Wrocław — Warszawa 3:3
Wrocław — Katowice 3:2 (1:2).

—0—

Jeszcze dwóch

Wojcieszek i Stolarczyk zawieszeni

Dwaj znani kolarze ŁKS „Włókniarza" — Wojcieszek i Stolarczyk, zostali zawieszeni na przeciąg miesiąca. Tym samym nie będą mogli brać udziału w wyścigu Dookoła Polski. W motywach decyzji PZKol. podane jest ich wysoce niesportowe zachowanie się.

Śląsk pokonany!

Po denerwującej grze łodzianie wygrali 4:3 (1:1)

Chmury czapek obwieściły zdobycie zwycięskiej bramki

Niemożliwe jest opisać szał radości, jaki ogarnął 20 tysięcy widzów po ostatniej zwycięskiej bramce dla Łodzi. Nad trybunami unosiły się do końca meczu chmury czapek, ściskano się i całowano wzajemnie

Bo też ciężki był ten mecz i wyczerpujący nerwy do ostatka. Złożyły się na to i **sama gra, która zmieniała się jak w kalejdoskopie oraz... orzeczenia sędziego, który bardzo nie podobał się publiczności.**

Satysfakcją była natomiast dla niej gra łodzian, którzy aczkolwiek posiadali pewne słabe punkty, **jako całość wypadli bardzo dobrze.** Zdali oni egzamin na piątkę szczególnie w początkowej fazie meczu oraz w ostatnich 15 minutach, kiedy przy miażdżącej przewadze dali prawdziwy koncert gry.

Słabością naszych piłkarzy jest przede wszystkim to, że **nie przejawiają specjalnych chęci** w wychodzeniu piłce naprzeciw i łatwo pozwalają się blokować. Nie zawsze też ich akcje kryją w sobie jakąś wyraźną myśl. W tych wypadkach piłka poddawana jest, mówiąc prosto, na chybił-trafił.

Do zalet natomiast zaliczyć należy **niezwykłą ofiarność i ambicję w momentach, gdy waża się losy spotkania.** Gdyby łodzianie potrafili zawsze zdobywać się na taką grę, jaką widzieliśmy po stanie 3:3, dostarczaliby zwolennikom piłki nożnej nie tylko takich sensacji, jaką był wynik wczorajszego meczu.

O ile zaś Śląsk przeprowadzał jakieś ładniejsze akcje, zawdzięcza to nie napadowi, lecz **pomocy, w której to linii wybijał się Duda.** Pomimo niskiego wzrostu i wątłej budowy, dwoił się i troił, interweniując zawsze pomyślnie. W napadzie wyróżnić trzeba **Cieślika i Gocnera.** Alszer nie wykazał się dobrą grą. Jeśli chodzi o Janika, to choć bronił przytomnie — ponosi winę za 1 bramkę.

Ale przejdźmy do przebiegu meczu:

Natychmiast po gwizdku łodzianie przypuszczają groźny atak. Nie upłynęły 2 minuty, gdy piłka zatrzepotała w bramce Janika. **Sędzia nie uznał strzału Hogendorfa, dopatrując się spalonego.** Szalone gwizdy publiczności nie milkną już do końca pierwszej połowy.

W minutę po tym incydencie ślązacy są pod bramką łodzian. **Gocner** wykorzystuje dogodną sytuację i zdobywa pierwszą bramkę. **1:0 dla Śląska.**

W 6 min. Durniok fauluje Barana. Sędzia dyktuje rzut wolny. Silny, płaski strzał **Barana** w lewy róg przynosi łodzianom wyrównanie. **Stan 1:1 nie uległ już zmianie do przerwy,** pomimo że obydwie strony mają ku temu okazje

Najlepszą częścią naszego zespołu była wczoraj **prawa strona ataku i Baran na środku oraz trio obronne,** gdzie szczególne triumfy święcił **Słaby.** Nie zadowoliła natomiast zupełnie lewa strona napadu. Przykro jest nieco mówić **o Łączu, który przechodzi wyraźny spadek formy.** Poza kilkoma dobrymi momentami zawodnik ten nie miał szczęścia w grze. Trudno, jest zupełnie wybity ze strzału, a przy tym nieco leniwy.

Po zmianie pól ślązacy przypuszczają generalny szturm na świątynię Komara, który znajduje się w nielada opałach. Skapitulował wreszcie w 8 min., **gdy ze strzału Cieślika padła najpiękniejsza bramka dnia, zdobyta stylem słynnego Leonidasa. Cieślik był zwrócony tyłem do bramki i gdy piłka leciała w jego kierunku, wykonał błyskawiczne salto i strzelając w powietrzu ulokował ją w siatce.** Za wyczyn ten otrzymał sowite oklaski.

Bramka ta zdopingowała gości. Gniotą niemiłosiernie, chociaż tempo gry jest nieco słabsze, niż w pierwszej części meczu. W 16 min. Łącz ma doskonałą sytuację, lecz znajdując się oko w oko z bramkarzem, przenosi ponad poprzeczką.

Po 20 minutach następuje okres przewagi łodzian. Piłki jednakże „giną" pod bramką, wyłapywane przytomnie przez Janika lub wybijane przez obrońców. Nic się jakoś nie klei. Wreszcie w 28 min. pada wyrównująca bramka. Baran otrzymuje piłkę, oddaje Łączowi, ten Hogendorfowi, który przerzuca ją na skrzydło do **Nowickiego** — a ten zdobywa dla swych barw drugiego goala. **Jest 2:2**

Nie długo. W 32 min. 3 razy dobijana piłka dostaje się na nogę **Suszczyka** z pomocy, który silną bombą ładuje ją w bramkę. W minutę później **Patkolo** strzela rzut rożny. **Piłka zatacza łuk i... wpada do bramki 3:3!**

Przy szalonym dopingu łodzianie gniotą teraz przeciwnika, nie schodząc z jego pola. **Wreszcie na minutę przed gwizdkiem sędziego Patkolo w zamieszaniu podbramkowym zdobywa zwycięską bramkę. Okrzykom i wiwatom nie ma końca.**

Wielki dzień Stawczyka

W Budapeszcie zakończono akademickie mistrzostwa świata

W Budapeszcie zakończono już akademickie mistrzostwa świata. W ostatnim dniu turnieju lekkoatletycznego nasz reprezentant Stawczyk odniósł wielki sukces. Na dystansie 200 m pobił on własny rekord (21,6) ustanowiony przed dwoma dniami. W biegu finałowym uzyskał on bowiem czas 21,2 zdobywając w tej konkurencji 1 miejsce i złoty medal dla Polski.

Wynik Stawczyka jest więc nowym rekordem Polski, nowym akademickim rekordem świata i najlepszym czasem, uzyskanym w tym roku w Europie!

Cieślikówna zajęła na 200 m czwarte miejsce (25,6) w sztafecie wiedeńskiej zdobyliśmy 3 miejsce, w skoku wdal Gburkówna była ósma (5,30) a Moderówna dziesiąta (5,20).

W turnieju siatkówki żeńskiej Polki zajęły po zwycięstwie nad Węgierkami (3:0) trzecie miejsce.

W ostatnim dniu turnieju bokserskiego Kaźmierczak i Cebulak przegrali swe walki. W klasyfikacji ogólnej pięściarze ZSRR zdobyli 6 złotych i 2 srebrne medale. Woźniak zajął trzecie miejsce, Kruża trzecie, Bazarnik piąte, Debisz i Budai (Węgry) drugie i trzecie, Kaźmierczak trzecie, Cebulak czwarte, Grzelak z Kovacsem (Węgry) drugie i trzecie, Flisikowski trzecie.

Lekkoatleci wiejscy górą!

Reprezentacja LZS-ów wygrała z „Włókniarzem" 272,5:262,5 pkt.

Trudno, nie można było osiągnąć lepszego wyniku. Chociaż reprezentacja „Włókniarza" była osłabiona brakiem kilku swych czołowych zawodniczek i zawodników — czyniła wszelkie wysiłki, by szalę zwycięstwa przechylić na swą stronę. I tak jeszcze przed biegiem na 500 m kobiet i 3000 m mężczyzn włókniarze prowadzili w ogólnej punktacji 251 i pół pkt do 241 i pół pkt.

Niestety, więcej już nie dało się zrobić, gdyż w owych dwu pozostałych konkurencjach **zdecydowanymi faworytami byli zawodnicy LZS. Przecież w biegu na 500 m startowała mistrzyni Polski na tym dystansie — Milewska, a w biegu na 3000 m pogromca Bonieckiego — Bogucki.**

Bezapelacyjne zwycięstwo LZS w tych właśnie konkurencjach zadecydowało o ogólnym wyniku spotkania, które zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Ludowych Zespołów Sportowych w stosunku 272 i pół do 262 i pół punktu.

W drugim dniu tych zawodów rozegrano ogółem 13 konkurencji. Wśród nich zaznaczyć należy **znaczną przewagę zawodniczek LZS w biegach, a stosunkowo słabe wyniki w rzutach.** Jeśli chodzi o mężczyzn, to **zawodnicy LZS mają więcej do powiedzenia, niż ich koledzy z „Włókniarza", w biegach na średnim dystansie, ustępują im natomiast wyraźnie w rzutach i skokach.**

Wyniki osiągnięte w drugim dniu zawodów są stosunkowo mierne, chociaż warunki, w jakich rozgrywano poszczególne konkurencje, były o wiele lepsze, niż w pierwszym dniu. A oto jak one wyglądają:

Kobiety:

60 m — 1) Milewska (LZS) 8,0, 2) Golanka (LZS) 8,3, 3) Peskówna (Wł) 8,6, 4) Dudkówna (Wł) 8,6.

200 m — 1) Milewska (LZS) 29,9, 2) Golanka (LZS) 31,5. 3) Jajkiewicz (LZS) 32,4. 4) Jezierska (Wł) 34,6.

4x100 m — 1) LZS 55,7. 2) Włókniarz 57,0.

500 m — 1) Milewska (LZS) 1:32,0, 2) Jajkiewicz (LZS) 1:33,8 3) Wójcik (LZS) 1:33,8.

skok wzwyż —1) Golanka (LZS) 130, 2) Peskówna (Wł) 130, 3) Loga (Wł) 125, 4) Wolek (LZS) 120.

oszczep — 1) Peskówna (Wł) 30,32, 2) Piecówna (LZS) 27,43, 3) Stępień (LZS) 26,34, 4) Jucha (LZS) 23,68.

Mężczyźni:

400 m — 1) Ziemba (LZS) 55,4, 2) Mauthe (LZS) 56,6, 3) Szulik (LZS) 56,8, Szczepaniak (Wł.) 57,9.

4x100 m — 1) Włókniarz 45,7, 2) LZS 47,9.

sztafeta olimpijska — 1) Włókniarz 3:47,4 2) LZS 3:49,2.

300 m — 1) Bogucki (LZS) 9:33,0, 2) Krzesiński (Wł) 9:38,8 3) Lizak (LZS) 9:47,2, 4) Zamorski (LZS) 9:50,4

skok wdal — 1) Szyguła (Wł) 6,32, 2) Antonowicz (Wł) 6,20. 3) Marczewski (Wł) 5,92, 4) Mauthe (LZS) 5,82.

dysk — 1) Kraj (Wł) 34,97, 2) Maciaszczyk (Wł) 34,25, 3) Kruszewski (Wł) 33,95, 4) Zajączkowski (LZS) 32,84.

oszczep — 1) Szulc (Wł) 52,10, 2) Panek (LZS) 50,81. 3) Rytczak (Wł) 48,10, 4) Rut (LZS) 47,79.

Dziś witamy kolarzy

Jak się gra w piłkę nożną na... rowerach?

Od dzisiaj przez wiele dni, emocjonować się będziemy z kolei kolarstwem. Dzisiaj bowiem nastąpi start do pierwszego etapu wyścigu kolarskiego Dookoła Polski. 99 kolarzy — zawodników 9 państw — wyruszy w drogę, która z Warszawy prowadzi do Łodzi.

Przyjazd kolarzy do naszego miasta spodziewany jest **około godz. 17-ej,** Strykowską, Zmienną, Bracką, Cmentarną, Wojska Polskiego, Sporną, Wierzbową i Północną wjadą oni **na tor w Helenowie, gdzie mieści się meta I etapu.**

Przed przybyciem kolarzy publiczność będzie miała możność przyglądać się już od 15-ej nieznanym u nas **zawodom piłki rowerowej w wykonaniu mistrzowskiego zespołu świata z CSR.** Kolarze-piłkarze posiadają rowery o mniejszych przekładniach, umożliwiających powolne tempo jazdy. Piłkę odbijają tylko kołami — posługiwanie się rękoma jest niedozwolone. Ponadto wystąpią również czescy akrobaci na rowerach.

Na pół godziny przed przybyciem zawodników Tour de Pologne, **na tor wjadą kolarze-pocztowcy po rozegranym między nimi wyścigu głównym.** Przedefilują oni przed publicznością, po czym wespół z nią będą oczekiwać pierwszego zawodnika.

Trzy rekordy w ciągu jednego dnia

Podczas lekkoatletycznych zawodów w Krakowie miotaczka Konikówna ustanowiła 3 nowe rekordy Polski juniorek: w kuli — 11,67, w dysku — 35,84 i w oszczepie — 34,00.

Elita żużlowców w „bratobójczej" walce

W zawodach motocyklowych na żużlu w Warszawie team Polski A pokonał Polskę B w stosunku 73:67.

Czytajcie »Express Ilustrowany«

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel. 109 62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55 tel 111-50 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70 PKO Nr VII 1821 D-04784